

WIERZYĆ ...

Wykład 9

Ks. Michał Bednarz

WIARA W EWANGELII ŚW. MATEUSZA

Jakie jest główne przesłanie tej Ewangelii?

Pierwsze słowa, które – według Ewangelii św. Mateusza – Jezus wypowiedział w czasie publicznej działalności, są niezwykle ważne: „*Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie* (Mt 4,17). Jest to streszczenie całego Jego nauczania, które sprowadza się do głoszenia prawdy o królestwie Bożym i wezwania do nawrócenia, czyli przemiany życia.

W ten sposób Jezus włączył się w wiarę Izraela. Treścią tej wiary był Bóg Stwórca oraz Pan dziejów, który wybrał Izraela i objawiał się mu w różnych wydarzeniach. Dzięki temu doświadczeniu Izraelici poznawali Boga i dostrzegali Jego zbawcze działanie. Naród wybrany w swej historii i w swej codzienności odkrywał stale na nowo prawdę Bożego wybrania, Bożej bliskości i Bożego zbawienia. Wielkie dzieła Boga, dokonane w historii na korzyść ludu wybranego, głoszone zwłaszcza w liturgii, domagają się odpowiedzi w postaci modlitwy dziękczynnej oraz w postawie życiowej.

Jezus objawiał także Boga. Mówił o Nim jako o stwórcy świata i człowieka (Mt 19,4-8) i że z tego względu zasługuje na tytuł Pana nieba i ziemi (Mt 11,2-5). Jego panowanie Chrystus przedstawiał w obrazach, które występują w Starym Testamencie. Judaizm czasów Jezusa podkreślał dystans między Bogiem a światem. Przesadnie akcentował to, co teologicznie nazywa się transcendencją Boga. Wyrażał to w różny sposób. Twierdził: Bóg mieszka w trzecim lub siódmym niebie, tron Jego otaczają niezliczone rzesze aniołów, którzy są pośrednikami między niedostępnym Bogiem a światem. Z przyjściem Jezusa na świat sytuacja uległa jednak radykalnej zmianie. W Nim objawił się Bóg, który jest z nami (por. Mt 1,23), czyli Bóg niezwykle bliski człowiekowi. Jezus zbliża Boga do ludzi. Przewycięża doprowadzony do skrajności dystans. Czyni to w bardzo różny sposób.

W judaizmie uczono o Bogu jako Ojcu, ale zawsze w ten sposób, by zachować pełen szacunek dystans. Dlatego do tytułu tego dodawano określenia: *Ojciec w niebie, Ojciec nasz Król, Ojciec Pan*. Zwracano także uwagę, aby Boga nie nazywać tym samym imieniem, jakiego używały dzieci w rodzinie na określenie swego ojca ziemskiego. Zwracanie się do Boga tym samym imieniem byłoby znakiem braku szacunku. Jezus zrywa z ówczesnymi zwyczajami Izraelitów i zwraca się do Boga w modlitwie imieniem *Abba* (Mk 14,36). Termin ten miał znaczenie zdrobnienia: tak zwracały się dzieci do ziemskiego ojca. Dla współczesnych Jezusowi Żydów zwracanie się w ten sposób do Boga (*mój Tatusiu, mój Ojcie*) uważane było za profanację. Stajemy zatem wobec czegoś niezwykle i niespotykanego. Można to wyjaśnić jedynie w ten sposób, że przyjmuje się, iż chodzi o objawienie, które przyniósł Chrystus, który miał świadomość swego bóstwa. On był jedynym, który miał prawo zwracać się do Boga *Abba*. Miał świadomość, że łączą Go z Bogiem takie związki, jakich nikt poza Nim

ze Stwórcą nie nawiązał. Zerwał z ówczesnymi zwyczajami żydowskimi, zainaugurował nowe słownictwo, nową oryginalną modlitwę, która nie ma odpowiednika w literaturze judaistycznej. W tym jednym słowie *Abba* objawił nam Boga jako dobrego i bliskiego Ojca. Przymiotem Boga Ojca jest dobroć, która ujawnia się najpierw w gotowości wysłuchania prośby dziecka. Bóg jest tak blisko, że słyszy i rozumie prośby, jakie kierują do Niego ludzie, tak jak ojciec ziemski rozumie prośby swojego dziecka (Mt 7,7-11). Bóg jako Ojciec nie ma sobie równego (Mt 23,9). Jego dobroć przewyższa dobroć ojca ziemskiego wobec swych dzieci (Mt 5,45). Chrystus nie tylko sam posługiwał się w odniesieniu do Boga imieniem *Abba*, ale również swoim uczniom polecił zwracać się do Boga w słowach „*Ojczy nasz*” (Mt 6,9-13).

Jezus uczył, że stworzony przez siebie świat Bóg otacza ciągłą opieką: żywi ptaki, obdarza pięknem lilie polne, bez Jego woli nie spadnie na ziemię ani wróbel, ani włos z głowy (Mt 6,25-34; 10,29), od Niego zależy wszystko, bez Jego woli człowiek nie potrafi jednej chwili dodać do swego życia ani jednego włosa uczynić białym lub czarnym (Mt 6,27; 5,36).

Z powodu tej niezwyklej troski Boga o człowieka, każdy uczeń Jezusa, podobnie jak pobożny Izraelita, winien całkowicie polegać na Bogu, miłować Go z całego serca i duszy oraz służyć Mu niepodzielnie (Mt 6,24; 5,8).

Ale jaki związek z wiarą, którą stara się obudzić Jezus, ma głoszenie przez Niego prawdy o królestwie niebieskim?

Jezus w różny sposób starał się przewyciężyć dystans między Bogiem a człowiekiem a czynił to także, ucząc o królestwie niebieskim. W ten sposób chciał obudzić w ludziach modlitewną wdzięczność oraz wezwać ich do zachowania postawy odpowiadającej działaniu Stwórcy i Pana. Ucząc o królestwie niebieskim, nawiązywał do Starego Testamentu. Wprawdzie określenie *królestwo Boże* czy *królestwo niebieskie* rzadko występuje w Starym Testamencie i spotyka się je raczej tylko w księgach późniejszych (Tb 13,1; 1 Krn 17,14; 28,5; Ps 145,11-12; Mdr 10,10), ale sam temat jest bardzo żywy. Niektóre teksty, odwołując się do wybrania i powołania historycznego Izraela, ukazują sprawy ciągle aktualne, trwające w czasie panowanie Boga nad ludem, który wybrał spośród narodów i uczynił swoim królestwem. Myśl tę najlepiej oddają słowa z przemówienia Samuela do Izraelitów: „*Pan, wasz Bóg, jest królem waszym*” (1 Sm 12,12; por. Iz 6,5).

Ale prorocy budzili też pełne głębokiej nadziei przekonanie, że kiedyś pojawi się Bóg jako zbawca i wyzwoli całą ludzkość od zła. Idea ta rozwijała się w dwóch ujęciach: osobowym i rzeczowym. W pierwszym wypadku chodziło o osobę Mesjasza, postać centralną w wielkim dziele zbawczym Boga. Celem Jego działalności – głosili prorocy – będzie wprowadzenie Bożego panowania. Jedni przedstawiają Go jako władcę i sprawiedliwego króla oraz pełnego Ducha Bożego charyzmatyka (Iz 9,5-6; 11,1-10; Mi 5,1; Jr 23,5-6; Ez 37,22). Niekiedy przyznają Mu przymioty (prerogatywy) przekraczające godność zwykłego człowieka. Zapowiadają, że Bóg odda Mu władzę nad wszystkimi ludźmi po wsze czasy (Mi 5,1-4a; Ps 110; Dn 7,13-14). Inni prorocy przedstawiają Go jako króla cichego, pokornego (Za 9,9-10) oraz oczekiwanego przez wszystkie narody nauczyciela. Będzie to pasterz (Za 13,7), którego zdradzą najbliżsi, sponiewierają i niewinnie skazają na śmierć oraz przebiją (Iz 50,4-9; 52,13-53,9; Za 12,10). Charakterystyczną cechą Jego życia będzie to, iż zarówno w Jego nauczaniu, jak i w działaniu na pierwszy plan wysunie się Bóg, Jego wszechmocna Opatrzność. To Bóg będzie działał w Nim i przez Niego. On zaś jako najpodatniejsze narzędzie nawet wtedy, gdy przejmie od Boga królowanie nad światem i ludźmi, w sposób najdoskonalszy uwielbi Boga i zrealizuje plan Jego królowania. Bóg sprawi, że nadejdzie nowa era rajskiego szczęścia i przyjaźni z Bogiem, który przez swego reprezentanta – Mesjasza – będzie wszystkim dla wszystkich.

Druga grupa tekstów kładzie szczególny nacisk na przyszłość i powszechność Bożego królestwa.

Izraelici głęboko wierzyli, że przyjdzie godzina, w której panowanie Boga objawi się w pełnym blasku i obejmie cały świat. Bóg bowiem jako Stwórca jest królem całego świata i Jego panowanie rozciągnie się w przyszłości na wszystkie narody. Prorocy zapowiadają nowy lud Boży ery mesjańskiej, którego załóżek stanowić będzie mała „*reszta*” dawnego Izraela.

Dokonuje się też tzw. *spiritualizacja*, czyli przejście w opisach od szczegółów i konkretów materialnych w sferę duchową (dobro i zło). W chwili najmniej oczekiwanej sam Bóg położy kres złu, utwierdzając na zawsze swoje panowanie (Ez 38-39; Za 14; Iz 19,16-25; 24-27). Najwyraźniej ideę przyszłego królestwa wyraził autor Księgi Daniela: „*W czasach tych królów Bóg nieba wzbudzi królestwo, które nigdy nie ulegnie zniszczeniu, a którego władza królewska nie będzie oddana żadnemu innemu narodowi. Zetrze i zniweczy ono wszystkie te królestwa, samo zaś będzie trwało na wieki*” (Dn 2,44).

Czy Jezusa, w swoim nauczaniu i działalności, zrealizował oczekiwania proroków, którzy zapowiadali, że kiedyś Mesjasz spełni oczekiwania dotyczące królestwa Bożego?

Starotestamentalna idea królestwa Bożego jest tak droga św. Mateuszowi, że wokół niej koncentruje swoje dzieło. Temat *królestwa Bożego*, albo mówiąc lepiej: *królowania* lub *panowania Bożego*, czy zbawczej obecności Boga, występuje we wszystkich Ewangeliach, ale rozwinął go przede wszystkim św. Mateusz.

Określenie *królestwo Boże* zajmuje centralne miejsce we wszystkich Ewangeliach synoptycznych (18 razy u Marka, 54 razy u Mateusza i 39 razy u Łukasza). Św. Mateusz posługuje się jednak często określeniem *królestwo niebieskie* (32). Jednak te dwa określenia nie różnią się. W judaizmie w okresie Nowego Testamentu terminem *niebo* zastępowano święte imię Boga. Jezus nie unikał wymawiania imienia Bożego, ale, stosownie do zwyczaju żydowskiego, posługiwał się formą opisową. Drugą cechą Ewangelii św. Mateusza jest częstotliwość używania określenia *królestwo Boże* lub *królestwo niebieskie*. Słusznie więc ta księga nazywana jest dramatem o nadejściu, programie, naturze królestwa Bożego oraz o warunkach jego osiągnięcia.

Wszystkie najważniejsze przemówienia w Ewangelii św. Mateusza mają wspólny temat: królestwo Boże. Jednak każde następne przemówienie podkreśla jakiś nowy, szczególny jego aspekt. a) Mt 5-7. Jezus ogłasza jego nadejście. Jest to przemówienie programowe, kreślące obraz doskonałego ucznia. b) Mt 10. Jest to przemówienie albo *pouczenie misyjne* dotyczące głoszenia królestwa. Jezus podaje rady w związku z prześladowaniami. c) Mt 13. Przypowieści o tajemnicy królestwa. d) Mt 18. *Przemówienie eklezjalne*, które reguluje wzajemne stosunki uczniów we wspólnocie. e) Mt 24-25. *Przemówienie eschatologiczne* o stanie końcowym i o udoskonaleniu królestwa. Każda z mów poprzedzona została częścią opisową, tworząc z nią jakby jedną księgę dzieła. Opisy stanowią przygotowanie i ilustrację przemówień. Widać w nich wyraźną ewolucję wydarzeń, a w przemówieniach paralelny rozwój mesjańskiej idei królestwa niebieskiego.¹

Chronologicznie królestwo, czyli panowanie Boga, dzieli się na trzy etapy: pierwszy – jego inauguracja w osobie, czynach i słowach Chrystusa; drugi – czas rozpoczynający się wraz ze śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa a trwający do końca świata; trzeci – królestwo eschatologiczne w pełnym tego słowa znaczeniu, czyli królestwo Boże czasów ostatecznych.

W osobie Jezusa, w Jego czynach i słowach, ujawnia się królestwo lub – lepiej – królowanie albo

¹ Por. J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz (PŚNT, III/1)*, Poznań-Warszawa: Pallottinum 1979, s. 40-41; J. Kudasiewicz, *Ewangelie synoptyczne dzisiaj – dz. cyt.*, s. 189-190; A. Paciorek, *Ewangelia według Świętego Mateusza. Rozdziały 1-13. Wstęp – przekład z oryginału- komentarz (NKB, I/1)*, Częstochowa: Edycja Świętego Pawła 2005, s. 27.

panowanie Boga wraz ze wszystkimi swoimi mocami zbawczymi. Dlatego Jan Chrzciciel stwierdził: „*Bliskie jest królestwo niebieskie*” (Mt 3,2). Podobnie głosił Jezus (Mt 4,17). Tłumaczenie Biblii Tysiąclecia nie jest w tym wypadku precyzyjne. W tekście greckim jest bowiem słowo ἤγγικεν (czas przeszły dokonany). Należy więc oddać je słowami: „*zblżyło się, nadeszło*” (por. Mt 4,17; 12,18). Królestwo, o którym mówił Jezus, nie należy rozumieć terytorialnie, ale dynamicznie. Nadszedł nowy czas – epoka zbawienia. Obecnie wypełnia się zapowiedź proroka (Iz 61,1-2). Z Jezusem i z Jego dziełem rozpoczął się czas radości (Mt 9,15). Zbawcze działanie Boga nie realizuje się jednak w ten sposób, jak oczekiwał tego judaizm, a więc nie przez polityczne uwolnienie Izraela od nieprzyjaciół, ani przez gwałtowne objawienie się królestwa Bożego, jak spodziewali się reprezentanci żydowskiej apokaliptyki. Królestwo Boże realizuje się w Jezusie, w Jego nauczaniu, w zwycięstwach nad szatanem poprzez uzdrowienia i wypędzenia złych duchów (por. Mt 12,28). Dostrzegają je tylko wierzący. Jedynie apostołom „*dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego*” (Mt 13,11), a nie tym, którzy wprawdzie widzą i słyszą, podobnie jak uczniowie, ale nie rozumieją. Zboże już dojrzało (Mt 9,37-38). Wyczekiwany pasterz nadszedł (Mt 10,6; 15,24). Obecność królestwa podkreślają wyraźnie tzw. *przypowieści wzrostu*: o siejbie (Mt 13,1-23), o dobrym nasieniu i chwacie (Mt 13,24-30), o ziarnku gorczycy i zaczynie (Mt 13,31-35).

Jeszcze jedno jest w tym wypadku bardzo wymowne. Tam, gdzie św. Marek pisze: „*Królestwo Boże przychodzące w mocy*” (Mk 9,1), św. Mateusz stwierdza: „*Syn Człowieczy przychodzący w królestwie swoim*” (Mt 16,28). Nie jest to różnica przypadkowa i niezamierzona. Jeżeli Ewangelista postępuje w ten sposób, to znaczy uznaje, że królestwo Boże i królestwo Jezusa są identyczne. Warto jeszcze przypomnieć takie wypowiedzi Chrystusa, jak: „*Lecz jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże*” (Mt 12,28). Jest to wypowiedź kogoś mającego świadomość, iż jest wcielonym królestwem Bożym.² W każdym razie wypędzanie złych duchów i cuda Mistrza z Nazaretu są znakami wypełnienia się czasów i nadejścia królestwa. Dlatego uczniowie są szczęśliwi, ponieważ widzą i słyszą to, co wielu proroków i sprawiedliwych Starego Testamentu pragnęło widzieć i słyszeć (por. Mt 13,16).

Określenie *królestwo niebieskie* oznacza więc wszechmocną i darmową interwencję i ingerencję Boga, który przez Swego Syna i w Nim ukazuje się jako Pan i Król świata, zmienia bieg historii, rozciąga Swoją wolę na całą ludzkość, niszczy grzech i władzę szatana. Równocześnie stara się doprowadzić ludzi do tego, żeby zawsze pełnili wolę Ojca niebieskiego.

Czy Jezus uczył, że tylko w Jego słowach i w Jego działalności objawiało się Boże panowanie?

Św. Mateusz nie ogranicza się tylko do przedstawienia początków królestwa niebieskiego, ale pisze także o jego fazie pośredniej i o objawieniu się Bożego panowania na końcu czasów. Widać to dobrze w *Ojcie nasz* (Mt 6,9-13). Werset 10: „*Niech przyjdzie Twoje królestwo*” jest komentarzem do wersetu 9: „*Niech się święci Twoje imię*”. Nie chodzi tylko o przyjsie Pana w chwale na końcu czasów, ale również o stopniową realizację Jego panowania na ziemi.

Jezus poucza, że królestwo Boże jest już w sposób ukryty i tajemniczy obecne w świecie, ale nie osiągnęło jeszcze pełnego rozkwitu. Widać to także dobrze w tzw. *przypowieściach o wzroście*. Założone przez Jezusa królestwo rozwija się i zmierza ku doskonałości. Rośnie jak ziarno gorczycy (Mt 13,32-33). Pozostawione pośród świata jest z konieczności pomieszane ze złem. Czyni wrażenie sieci rybackiej po połowie, wyciągniętej z wody i zawierającej dobre i złe gatunki ryb (Mt 13,47-48). Jest jak dorodny łan pszenicy, na którym rośnie również kąkol (Mt 13,24-30). W koncepcji św. Mateusza jest to faza pośrednia, przejściowa i obejmująca okres obecnej rzeczywistości od zmartwychwsta-

² Por. T. Loska, *Ewangelia według św. Mateusza. Księga wypełnionych obietnic Bożych*, Katowice: Księgarnia św. Jacka 1995, s. 40.

nia Jezusa aż po Jego chwalebne przyjście. Ewangelista nazywa je królestwem Syna Człowieczego (Mt 13,36-43; 16,28; 24,36-44; 25,31-34), gdyż zostało przez Niego założone i trwać będzie aż do Jego chwalebego przyjścia. Reprezentuje je w pewien sposób założony przez Jezusa Kościół (Mt 16,19).

Ale królestwo niebieskie zrealizuje się w sposób doskonały, gdy wszyscy poddadzą się „jarzmu” Bożego panowania, czyli Bożej woli. Czasy ostateczne, które zaczęły się wraz z pierwszym przyjściem Jezusa, osiągną jednak pełnię w przyszłości – na końcu czasów. Terażniejszość jest tylko przygotowaniem i zapowiedzią tej przyszłości. Wówczas zrealizuje się w pełni nowa rzeczywistość. Dlatego w Ewangelii św. Mateusza dostrzegalne jest wyraźne napięcie między dwoma biegunami: *teraz* i *w przyszłości*. Ten aspekt eschatologiczny akcentuje wiele przypowieści. Ich cechą charakterystyczną jest to, że zapowiadają wypełnienie się królestwa. Widać to szczególnie w tzw. *przypowieściach o wzroście* (Mt 13,24-30.47-50). Mówią one o „*teraz*” królestwa, ale równocześnie o jego przyszłości i wypełnieniu. Siew jest tym „*teraz*” królestwa, a obfite żniwa jego wypełnieniem eschatologicznym (Mt 13,1-9); małe ziarno gorczycy – to „*teraz*”, a wielkie żniwo – to czasy eschatologiczne. Podkreślają jednak równocześnie bezpośrednią łączność między aktualnym działaniem Boga w świecie a Jego interwencją na końcu czasów. Uczą, że królestwo jest już wprawdzie obecne w świecie, ale nie osiągnęło jeszcze pełnego ujawnienia się. Nastąpi ono dopiero w czasach ostatecznych. Będzie to ostateczne zwycięstwo Boga nad szatanem. Sprawiedliwi posiadą wtedy królestwo przygotowane dla nich od założenia świata (Mt 25,31-46) a Bóg zapanuje wśród ludzi. Ta przyszła rzeczywistość jest przedmiotem nadziei. Idący za Jezusem, wejdą dopiero w przyszłości do królestwa Bożego, które będzie nagrodą za dobre uczynki (Mt 7,21). Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca i odda każdemu według jego uczynków (Mt 16,27-28). W otrzymywaniu tej nagrody będzie zachowana hierarchia w zależności od uczynków dokonanych na ziemi (Mt 5,19). W każdym razie pełne i ostateczne utwierdzenie królestwa nastąpi po przyjściu Syna Człowieczego w chwale i po sądzie powszechnym.

Uświadamiając sobie, że Bóg jest blisko człowieka i jest jego Zbawicielem, który uwalnia go od różnych nieszczęść, a nade wszystko od grzechu i władzy, uczeń Jezusa winien odpowiedzieć przemianą życia i głębokim zaufaniem Stwórcy.³

Czego Jezus domaga się od uczniów, nawrócenia czy wiary?

Pierwsze słowa Jezusa, inaugurujące Jego publiczną działalność w Ewangelii św. Mateusza, brzmią: „*Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie*” (Mt 4,17). Stanowią one streszczenie Jego nauczania. Wynika z tego, że nawrócenie jest warunkiem koniecznym do osiągnięcia królestwa niebieskiego. Podobny wniosek można także wyciągnąć z innych wypowiedzi Jezusa (Mt 12,41).

Św. Mateusz, podobnie jak inni Ewangelisci, na określenie nawrócenia posługuje się najczęściej czasownikiem μετανοέω (= *nawrócić się, pokutować, opamiętać się*). Pojmuje nawrócenie bardzo szeroko. W znaczeniu negatywnym nawrócenie oznacza *odwrócenie się od zła* (por. Łk 7,47; 15,1-32). Nawrócić się do Boga, to znaczy zejść ze złej drogi. Pewne teksty (Mt 3,2.8.11; 4,17; 11,20-21; 12,41) sugerują, że chodzi o czynność jednorazową, która jest początkiem życia chrześcijańskiego. Nawrócenie jest w tym wypadku związane z chrztem jako rytym inicjującym wejście do wspólnoty. Ale inne teksty wskazują, że chodzi o czynność złożoną (Mt 18,3), a mianowicie o przejście spod władzy grzechu pod władzę Jezusa. W greckim słowie, które jest odpowiednikiem naszego terminu *nawrócenie*, chodzi o przemianę sposobu myślenia. Jeżeli ono się nie zmieni, to nawrócenie może być tylko chwilowe i zewnętrzne (Mt 18,3). Jeżeli zaś ma być prawdziwe i pełne, musi się przejawiać w zmianie postawy, a przede wszystkim w praktycznym postępowaniu, a jego następstwem będą właśnie odpowiednie czyny (Mt 3,8).

³ A. Salas, dz. cyt., s. 125-126.

Jeżeli chce się dobrze zrozumieć, czym jest nawrócenie, np. w Ewangelii św. Mateusza, to należy zwrócić uwagę na rozdział 18. Ewangelista dokonał pewnych zmian w stosunku do Ewangelii św. Marka (Mk 9,33b-35). Zaraz na początku zamiast *Dwunastu* pisze *uczniów* i jest oczywiste, że myśli o chrześcijanach i pragnie im przekazać pewne pouczenia. Wprowadza także zmiany w dalszych wersetach. Nie pisze już o dzieciach, ale wzywa uczniów, aby się stali „*jak dzieci*” (Mt 18,3). Jedynie ci, którzy się uniżą i staną się jak dzieci, otrzymają królestwo niebieskie. W wersecie tym Ewangelista nie myśli o chrzcie, ale o ciągle dokonującym się nawróceniu, które objawia się w postępowaniu ochrzczonego. Zatem nawrócenie to nie tylko odwrócenie się od zła i grzechu czy asceza i posty, ale jego istotę stanowi całkowite zwrócenie serca ku Bogu na wzór dzieci. Rzeczą konieczną jest uznanie swej niewystarczalności, a w następstwie tego wzbudzenie pełnego i bezgranicznego zaufania oraz całkowite oddanie się Bogu. Właściwe i pełne nawrócenie dokonuje się wtedy, gdy człowiek nie pokłada ufności w sobie i gdy nie jest przekonany, że może sam siebie zbawić, ale ufa bezgranicznie Bogu i tylko od Niego oczekuje zbawienia.

Z nawróceniem związana jest w takim razie wiara i stanowi jego pozytywny element. W świetle tego można dopiero zrozumieć, dlaczego w słynnej wypowiedzi Jezusa, streszczającej całe Jego nauczanie, św. Mateusz nie wspomina o wierze jako o koniecznym warunku osiągnięcia królestwa niebieskiego (Mt 4,17; por. Mk 1,15). Według tego Ewangelisty nie istnieją dwa niezależne elementy: nawrócenie i wiara, gdyż te dwa terminy są zbieżne. Dlatego używa na przemian jednego albo drugiego określenia.

Nawrócenie zakłada przemianę człowieka. Musi się dokonać w człowieku zwrot od siebie ku Bogu i zaakceptowanie Go. To jest właśnie wiara. W pewnych opisach Ewangelii św. Mateusza mamy nie tyle relację o cudzie, co raczej pouczające opowiadanie o budującej wierze. W opisie uzdrowienia córki kobiety kananejskiej (Mt 15,21-28) św. Mateusz opowiada bardzo krótko o samej chorobie. Natomiast w centrum opisu znajduje się dialog. Werset 28 akcentuje, że Jezus nie może odmówić prośbie kobiety z powodu jej wiary. W ten sposób św. Mateusz podkreśla problem wiary w relacji do zbawienia. Uważa wiarę za jedyną drogę do zbawienia (por. także Mt 8,21-28; 9,22.29). U św. Marka uczniowie rozumieją Jezusa dopiero po Jego zmartwychwstaniu. Natomiast św. Mateusz opuszcza te wypowiedzi, które mówią o niezrozumieniu uczniów albo nadaje im zupełnie inne znaczenie (Mt 16,9; 17,23). Ponadto wprowadza teksty, w których uczniowie ukazani są w pozytywnym świetle (Mt 13,10.14-15.18-19.23.51; 16,9.12; 17,9.13.23). Jezus nie wyrzuca im zatwardziałości i niezrozumienia, ale tylko małą wiarę (Mt 14,31).

O czym myśli ewangelista, pisząc o małej wierze? Odpowiedzi należy szukać w judaizmie. Według literatury rabinackiej troska o pożywienie na dzień następny jest znakiem małej wiary. Rabbi Eliezer Starszy twierdził: „Kto ma chleb w swym koszu a mówi: co będę jadł jutro? – należy do ludzi małej wiary”. Oczywiście nie jest to zupełna niewiara. Tacy ludzie należą przecież do ludu Bożego. W tym wypadku judaizm akcentuje brak ufności w opatrność Bożą, wszechmoc i sprawiedliwość. To judaistyczne określenie „małej wiary” odbija się w Ewangelii św. Mateusza. Według tego Ewangelisty mała wiara jest pewnego rodzaju wiarą, chociaż niepełną i niedoskonałą (Mt 14,31). Wskazuje na to przede wszystkim fakt, że mimo takiej wiary uczniowie są jednak naśladowcami Jezusa. Potwierdzają to inne szczegóły. Według Mt 17,20 przeciwieństwem wiary przenoszącej góry jest mała wiara, a według Mt 21,21 zwątpienie. Te dwa określenia (*mała wiara* i *zwątpienie*) odnoszą się zatem do tej samej rzeczywistości. Nie jest to postawa wroga czy obojętna Jezusowi, ale rzeczywistość, która jest udziałem wierzących uczniów. Wspomniane dwa określenia opisują sytuację ucznia, który z jednej strony ufa Chrystusowi, ale z drugiej, ze względu na rzeczywistość tego świata, wciąż narażony jest na niebezpieczeństwa.

Jezus mówił często o tym, czym wiara nie jest. Karcił ostrymi słowami ludzi, nazywając ich „*plemieniem niewiernym i przewrotnym*” (Mt 17,17; por. także 12,39; 16,4). Żydzi, którzy stali wokół

Jezusa, odmawiali dwa razy dziennie żydowskie wyznanie wiary, które nakazywało: „*Śłuchaj Izraelu, jest jeden Bóg i żaden oprócz Niego*”. Mimo to Jezus nazywa ich „*plemieniem niewiernym i przewrotnym*”, co znaczy: można ciągle odmawiać wyznanie wiary, a jednak nie być wierzącym człowiekiem. Wiara nie jest bowiem tylko zewnętrznym wyznaniem.

Historia Piotra chodzącego po jeziorze (Mt 14,28-31) przedstawia, czym jest wiara. Uczniowie płyną w nocy przez Jezioro Galilejskie. Fale miotają ich łodzią. Około czwartej straży nocnej Jezus ukazuje się utrudzonym uczniom. Przeważeni uczniowie krzyczą ze strachu. Na wezwanie Pana Piotr wychodzi z łodzi. Kroczy nad niesamowitą głębią. Jego wiara sprawia, że stoi i utrzymuje się na wodzie. Wiara nie jest jednak jednorazowym „tak”, ale czymś, co musi być stale potwierdzane. Ciągłe bowiem nadchodzą pokusy i traci się wiarę. Piotr widzi burzę i boi się. Zaczyna tonąć i błaga o ratunek: „*Panie, ratuj mnie!*”. Wroga rzeczywistość staje się silniejsza niż związek z Chrystusem przez wiarę, aż wreszcie ten związek zostaje zerwany i Piotr tonie w wodzie. Jezus chwytą go i podtrzymuje. Piotr odzyskuje wiarę. Dzięki wierze bardziej zważa na słowo, które obiecuje mu utrzymanie się na wodzie, niż na grożące mu niebezpieczeństwo. Wiara jest odważnym opowiedzeniem się za zapewniającym bezpieczeństwo słowem Mistrza wśród zagrażającego świata. Daje poczucie bezpieczeństwa w strachu i wątpliwościach („*Nie bójcie się!*”, „*Czemu zwątpiłeś, człowiecze małej wiary?*”).

Wiara w Ewangelii św. Mateusza, podobnie jak w Starym Testamencie i w judaizmie, to zaufanie, posłuszeństwo i wierność względem woli Bożej, którą objawia Jezus. „Czym jest wobec tego wiara w słowach Jezusa? Jest przekonaniem, że Bóg jest zawsze blisko, jeśli tylko człowiek jest gotów zwrócić się do Boga i że Bóg zawsze jest potężnym, bogatym i łaskawym, jeśli tylko człowiek jest gotów zezwolić na obdarowanie siebie. Przejęcie się wiarą, wstrząs, który ona powoduje, jest dla człowieka zbawczą mocą. Do tej wiary nie dochodzi jednak człowiek dzięki własnemu postanowieniu, dobrej woli i zdolności, lecz tylko dzięki Bożemu darowi dociera od niewiary do wiary”.⁴

Pytanie: Czym jest wiara w Ewangelii św. Mateusza?

⁴ K.H. Schelkle, *Teologia Nowego Testamentu. 3. Etos*, Kraków: Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, 1984, s. 70.